

## **Refleksje na temat budowy szybu BARTOSZ II w zlikwidowanej kopalni węgla kamiennego „Katowice”**

Przystępując do wspomnień związanych z historią Kopalni Katowice należy z nostalgią ale i smutkiem stwierdzić, iż losy kopalni tak się potoczyły, że władze postanowiły kopalnię zamknąć. W tym miejscu należałoby nawiązać do niepodważalnych osiągnięć polskiej nauki i kadr polskiego górnictwa. Jednym z największych była skoordynowana eksploatacja pod śródmieściem Katowic, w wyniku której pozyskano 46,16 mln ton, a uwzględniając wydobycie z pod Osiedla Paderewskiego, łącznie 48,11 mln ton bardzo dobrego węgla energetycznego, przeznaczonego w większości na eksport. W przeciągu całego okresu eksploatacji prowadzonej z precyzyjnie określonymi rygorami, w tym szczególnie w przedmiocie usuwania szkód górniczych, kopalnia Katowice nie szczędziła środków na ich usuwanie, jak i zapobieganie im. Eksploatacja pod Śródmieściem - co należy z naciskiem stwierdzić - była nie tylko działalnością gospodarczą, ale i spełniającą niezwykle ważne funkcje społeczne i proekologiczne.

Eksploatację prowadzono z zastosowaniem podsadzki płynnej z zastosowaniem bardzo dobrej jakości materiału podsadzkowego. Przy kopalni Katowice utworzono Dział ds. rzeczywistych pomiarów deformacji powierzchni. Oceną przebiegu eksploatacji, a w szczególności wpływu eksploatacji na powierzchnię Katowic okresowo zajmowała się Państwowa Rada Górnicza z jej Przewodniczącym, profesorem Bolesławem Krupińskim oraz stale Komisja ds. Ochrony Powierzchni przed Szkodami Górniczymi. Od 1971 roku, przez 27 lat eksploatację w tym rejonie prowadziły równocześnie trzy kopalnie, mianowicie: Katowice, Gottwald i Wujek.

Warto, w tym miejscu przypomnieć, iż dzięki inicjatywie kopalni Katowice rozpoczęto proces zmniejszenia degradacji powierzchni poprzez wdrożenie w skali prawie przemysłowej wykorzystanie skal odpadowych do procesu wypełniania pustek poeksploatacyjnych i to wyrobisk pod Śródmieściem Katowic. I tu należy zasygnalizować, iż bez zasadniczych negatywnych skutków dla powierzchni. Wdrożona technologia umożliwiła po odpowiednim przetworzeniu odpadów, dodawanie ich do mieszaniny podsadzkowej, w wyniku czego odnotowano prawie pełną eliminację składowania odpadów na powierzchni. Okresowo zagospodarowywano również część odpadów obcych, w tym żużla z Huty Katowice

oraz pyłów dymnicowych z elektrociepłowni Katowice. W przypadku pyłów dymnicowych okazało się, iż mogły one być wykorzystane nadto jako komponent do podsadzki płynnej, a w szczególności pyły te były niezastąpionym materiałem do profilaktyki przeciwpożarowej i przeciw tąpniowej. Warto w tym miejscu wspomnieć również, iż dzięki wspomnianym pyłom odpadowym elektrociepłowni Katowice pozyskano możliwość wybudowania pięknego katowickiego osiedla Brzozowa II na uprzednich zdegradowanych terenach w wyniku uprzedniego wypełnienia pustek metodą odwiercenia dziesiątek otworów z powierzchni, likwidując tym samym pustki po płytkiej eksploatacji prowadzonych w minionych czasach.

Niestety taka jest kolejność losu każdego zakładu wydobywającego surowce naturalne, najpierw zakład się buduje, często z trudem, potem zakład-kopalnia prosperuje z dobrymi wynikami, ale w końcu zasoby się kurczą i przychodzi czas, gdy wybieranie resztek pokładów przynosi duże straty finansowe i zakład ten się zamyka.

Chcielibyśmy w tym miejscu w paru słowach przypomnieć zainteresowanym historię kopalni Katowice, która to powstała na terenie Bogucic w 1823 r. pod nazwą kopalni FERDINAND (Ferdinand Grube). W kolejnych latach na tym terenie powstawały następne małe „kopalenki” eksploatujące płytko zalegające pokłady węgla kamiennego. W maju 1823 r. centralne władze górnicze w Berlinie zatwierdziły nadanie, wydane wcześniej przez Wyższy Urząd Górniczy w Brzegu. Od tego czasu prawnie zaczęto kopać węgiel kamienny pod dzisiejszymi dzielnicami Bogucice i Koszutka, a w późniejszych latach także pod miastem Katowice, osiedlem Paderewskiego - co opisano w treści wyżej. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, po powstaniach śląskich nazwę spolszczono na Ferdynand, a w 1936 r. otrzymała nazwę KATOWICE. Wspomnijmy, że w czasie okupacji niemieckiej ponownie nazwano ją Ferdinand, natomiast po zakończeniu II wojny światowej od 1945 r. do 1953 r. nosiła nazwę „wielkiego wodza narodów” – Stalinogród. Szczęśliwie od 1956 r. kopalnia wróciła do polskiej nazwy KATOWICE i z taką nazwą została zamknięta - stanowczo za wcześnie zlikwidowana po 177 latach istnienia. Kopalnia, o czym wyżej wspomniano, przygotowana była do wielu, wielu jeszcze lat eksploatacji bardzo dobrej jakości węgla. Kopalnia nadto prawie zawsze przodowała w regionie w wykorzystywaniu nowoczesnych maszyn i urządzeń do eksploatacji węgla, jak również stosowała prawie wyłącznie podsadzkę płynną. W 1893 r. przy

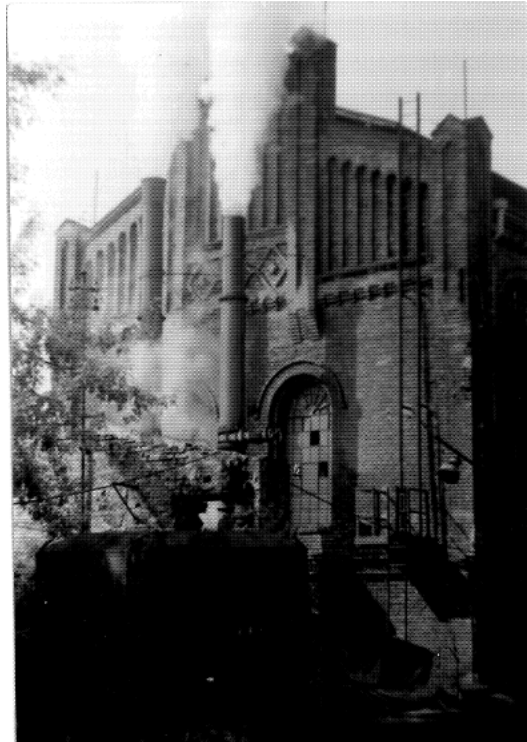
dzisiejszym szybie Bartosz zabudowano nową maszynę wyciągową, parową o mocy 600 KM, licząc właśnie na wiele lat jeszcze funkcjonowania. Niestety polityka podporządkowania się wskazaniom kierowniczych elit w kraju, w tym ówczesnych władz górniczych, a i również władz samorządowych, zaprzepaściły niepowtarzalną okazję dostarczania przez wiele jeszcze lat tak dobrego węgla, którego tak brakuje dziś naszemu krajowi. Wracając do historii szybu Bartosz należy wspomnieć, iż budynek maszyny wyciągowej wykonano z czerwonej cegły, łącznie z fundamentami. Ławy fundamentowe mają grubość powyżej 3,0 metrów. Po zamknięciu kopalni budynek wraz z maszyną wyciągową parową będą, mamy nadzieję, ukazywały jeszcze przez wiele lat cenne eksponaty muzealne w muzeum techniki powstającym na terenach po byłej kopalni Katowice. Parowa maszyna wyciągowa pracowała przy szybie Bartosz do końca istnienia kopalni. Jednak czas i „zmęczenie techniczne” maszyny wyciągowej biegły nieubłagane. Poza tym erę pary dawno już odstawiono do lamusa, liczy się tylko energia elektryczna, a w maszynach wyciągowych różne nowoczesne układy sterownicze. Maszyna parowa nie miała tutaj racji bytu. Władze górnicze od wczesnych lat 80-tych nakazywały kierownictwu kopalni wyłączenie parowej maszyny wyciągowej i zastąpienie jej maszyną o napędzie elektrycznym. Wydawałoby się to bardzo prostym rozwiązaniem lecz wiązało się to z paroma problemami. Przede wszystkim to brak pieniędzy na inwestycje, a nadto brak maszyn wyciągowych. I tak we wrześniu 1984 r. Stała Grupa Specjalistów Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, podjęła problem wymiany maszyny wyciągowej z parowej na elektryczną. Urząd Górniczy nie udzielił już dalszego odstępstwa od przepisów bezpieczeństwa. Należy tutaj wspomnieć, że w ostatnich latach Urząd Górniczy wydawał zezwolenie tylko na rok. Zlecono wykonanie dokumentacji technicznej do Biura Projektów Górniczych w Katowicach. Ponieważ postanowiono w Zjednoczeniu Węglowym tylko o wymianie maszyny wyciągowej, prace projektowe były skupione wyłącznie na tym problemie. Od września 1984 r. do marca 1986 r. trwały prace projektowe poszukujące możliwości wybudowania nowego budynku dla elektrycznej maszyny wyciągowej, a równolegle starano się maszynę taką pozyskać. Udało się zakupić maszynę wyciągową typu K-6000/1000kW, wprawdzie z odzysku z zagłębia miedziowego, ale już było wiadomo jak duży musi być budynek oraz całe oprzyrządowanie. Lokalizacja maszyny w stosunku do istniejącego szybu Bartosz oraz wieży wyciągowej była jednoznaczna czyli w miejscu istniejącego budynku

parowej maszyny wyciągowej. Jednak Wojewódzki Konserwator zabytków uznał, że parowa maszyna wyciągowa jest zbyt cenna by ją zlikwidować. Toteż projektanci wraz z kadrą inżynierską kopalni poszukiwali technicznych możliwości by pogodzić te dwie z gruntu rzeczy niemożliwe. Tak narodził się pomysł, by spróbować istniejący budynek odsunąć na tyle od istniejącego szybu, by można było wybudować nowy budynek maszyny wyciągowej. Po kilku miesiącach prac projektanci przedstawili projekt koncepcyjny przesunięcia budynku istniejącej maszyny wyciągowej, parowej w dwóch wariantach: wariant 1 zakładał przesunięcie budynku istniejącego na rolkach ułożonych w czterech rzędach (ułożonych pod fundamentem budynku), natomiast w wariacie drugim zaproponowano przesunięcie na wózkach o nośności 300 ton, ułożonych w dwóch rzędach (również pod fundamentem budynku maszyny parowej). W połowie roku 1985 propozycję omówiono na naradzie z wykonawcami, a kopalnia zleciła Przedsiębiorstwu Montażu Urządzeń Górniczych wykonanie wstępnej technologii nasuwania. Równolegle trwały prace projektowe przy przekładkach całego istniejącego uzbrojenia technicznego wokół przyszłej maszyny wyciągowej. Jednak w marcu 1986 r. na Stałej Grupie Specjalistów Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, a w lipcu tegoż roku w Ministerstwie Górnictwa zadecydowano, że należy zgłębić nowy szyb z powierzchni. Szyb nowy miał być zgłębiony do głębokości 760 m, ale został zgłębiony tylko do 672 m, przeznaczony do celów materiałowo-zjazdowych, a jednocześnie z szybu tego planowano w perspektywie udostępnienie pokładów grupy 600. Już od sierpnia 1986 roku rozpoczęto prace projektowe związane z nowym szybem, a w szczególności jego lokalizację, która musiała uwzględniać takie założenia jak: na powierzchni – gęstość istniejącej zabudowy przemysłowej oraz istniejącego uzbrojenia, możliwość względnie łatwego powiązania z mediami takimi jak zasilanie elektryczne, medium grzewcze dla powietrza wlotowego w okresie zimy, dostawa sprężonego powietrza, a poza tym nawiązanie do istniejących dróg transportowych tak kołowych jak i szynowych, dojście załogi do nadszybia i całą masę różnych drobnych problemów. Natomiast służby kopalniane działów maszynowego i szybowego równolegle przeglądały i konserwowały zakupioną maszynę wyciągową. Do pomocy zaangażowano firmę KOMAG<sup>1</sup>, której pracownicy uzupełniali brakującą dokumentację techniczną by spełniała wymogi dla uzyskania koncesji. W końcu

---

<sup>1</sup> Instytut Techniki Górniczej KOMAG - Instytut Badawczy Gliwice

znaleziono lokalizację szybu – ok. 30 m na wschód od istniejącego budynku maszyny wyciągowej-parowej. Poniżej zdjęcie niepowtarzalnej, urokliwie pięknej architektury budynku maszyny wyciągowej szybu Bartosz.



Zdjęcie1. Wschodnia ściana szczytowa budynku parowej maszyny wyciągowej szybu Bartosz, Kop. Katowice

Natomiast nowy budynek maszyny wyciągowej mieścił się po północnej stronie istniejącej drogi wewnętrznej prowadzącej m.in. do działu inwestycji. Na zapleczu nowego budynku znajdował się powierzchniowy zbiornik wody. Cały rok 1987 trwały prace przy inwentaryzacji istniejącej zabudowy technicznej, przy projektowaniu i uzgadnianiu poszczególnych rozwiązań tak by można było w tak ciasnym miejscu postawić nowy budynek maszyny wyciągowej elektrycznej i go wyposażyć, by można było zgłębić szyb, postawić nad nim wieżę wyciągową (wieża miała być stalowa jedno-zastrzałowa) wraz z budynkiem nadszybia przystosowanym do wsiadania i wysiadania załogi. Poza tym w nadszybiu należało ułożyć tory wąskie dla opuszczania i wyciągania ludzi oraz materiałów, a tory te powiązać z istniejącym układem torów wąskich na kopalni. Zaznaczyć należy, że kopalnia cały czas prowadziła normalną eksploatację. Do planu inwestycyjnego przyjęto nazwę – *Głębienie szybu Bartosz II* (nazwa Bartosz II miała być kontynuacją wcześniejszej

nazwy Bartosz a poza tym w owym czasie, przy braku środków inwestycyjnych i w resorcie górnictwa nie chciano tworzyć nowej nazwy szczególnie dla tak drogiej inwestycji). Zlecenie na głębienie szybu otrzymało Przedsiębiorstwo Robót Górniczych z Mysłowic. Poszukując maszyny wyciągowej do głębienia, na tak znaczną głębokość udało się pozyskać nową maszynę wyciągową, radziecką typu K – 1500. Maszyna wraz z aparaturą elektryczną była zamontowana w kontenerach, co bardzo pomogło przy głębieniu ze względu na szczupłość miejsca na powierzchni. W trakcie głębienia szybu kondycja polskiego górnictwa była coraz gorszą, toteż szukano drogi uruchomienia szybu Bartosz II przy minimalnych kosztach. Postanowiono więc, że na razie nie będzie się instalowało ostatecznej maszyny wyciągowej przy nowym szybie, a rozpatrzy się możliwość przebudowy maszyny wyciągowej z okresu głębienia tak by przez jakiś czas można ją wykorzystać do obsługi szybu dla celów zjazdowo-materiałowych. Pracownicy KOMAGU podjęli się takiego opracowania i w konsekwencji zaadaptowano maszynę wyciągową z okresu głębienia szybu do rutynowej obsługi szybu. I tak pozostało do czasu likwidacji szybu Bartosz II. Pragniemy jednak przypomnieć, że decyzja resortu górnictwa o głębieniu nowego szybu z powierzchni na kopalni Katowice po prawie 90 latach wzbudziła ogromny aplauz szczególnie wśród kadry kierowniczej zakładu. Członkowie SITG<sup>2</sup> pragnęli uczcić szczególnie moment rozpoczęcia samych prac związanych z głębieniem szybu. Po opracowaniu operatu lokalizacyjnego nowego szybu należało wbić tradycyjnie w jego oś łąkę mierniczą oraz wykonać tzw. pierwszy sztych łopata. Dzisiaj nazywa się to wmurowanie kamienia węgielnego. Na załączonych zdjęciach można prześledzić tą uroczystość. Na zdjęciu nr 2 widać zgromadzonych uczestników: kierownictwo kopalni, kierownictwo zainteresowanych działów, w tym działu inwestycji oraz projektantów.

---

<sup>2</sup> Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa



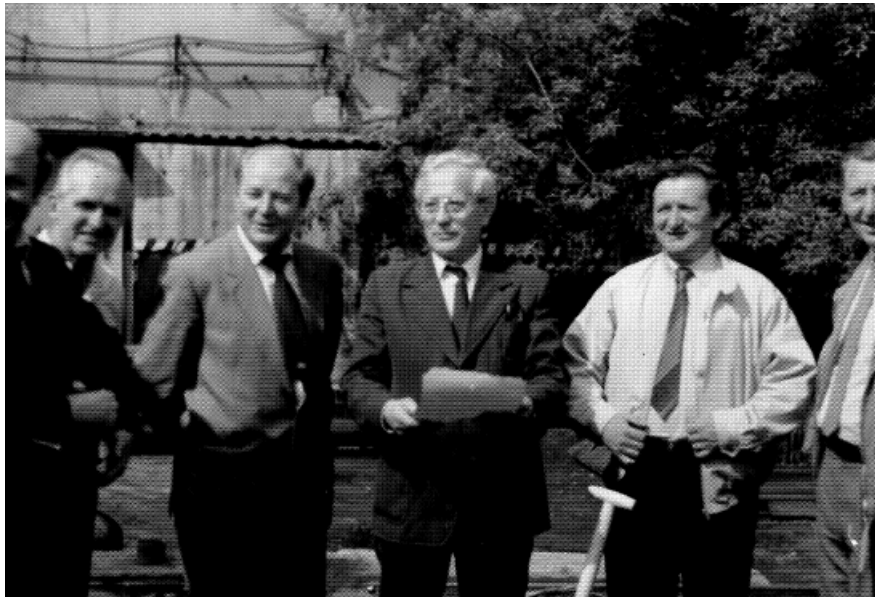
Zdjęcie 2. Oś szybu zaznaczona a Dyrektor Z.Skrzypek podaje łopatę by wykonać tradycyjnie pierwszy sztych  
Pierwszy od lewej szef miernictwa St.Buk, trzeci Generalny Projektant Ryszard Biesek, czwarty – szef Inwestycji Szop, szósty St. Gawliczek



Zdjęcie 3. Kolega z działu inwestycji zanurzył łopatę i okazało się, że wykopał jakąś skrzyneczkę



Zdjęcie 4. Wraz z generalnym projektantem Biura Projektów Górniczych Katowice R.Bieskiem pracownicy inwestycji starają się otworzyć to znalezisko pod czujnym okiem dyrektora kopalni Z.Skrzypka



Zdjęcie 5. R.Biesek odczytuje przesłanie SKARBNIKA (od lewej St.Buk, Z.Skrzypek, R.Biesek, J.Wicik)

I okazało się, że to strażnik podziemnych skarbów SKARBNIK przesłał przesłanie, które czyta inż. R. Biesek, a z którego wynika, że mamy strzec skarbów naszej ziemi, zgodnie współżyć w kompanii górniczej oraz przestrzegać wszystkich praw przyrody a ON nam będzie pomagał oraz z nami współpracował.



No cóż, w tym szarym codziennym życiu dobrze, że koledzy z koła SITG przygotowali coś innego, miłego, a na pewno niecodziennego. Może w Izbie Pamięci po kopalni Katowice, znajdzie się to przesłanie Skarbnika. I tyle z historii szybu Bartosz II.

Generalny Projektant Kopalni Katowice

Dyrektor Kopalni Katowice w latach 1995-2000

mgr inż. Ryszard Biesek

mgr inż. Zygfryd Skrzypek